**Drukując fragmenty książki F. W. Winterbothama „Ultra Secret" jedną kwestię pozostawiliśmy otwartą, a mianowicie kwestię wiarygodności autora. Ujawnił on, że począwszy od kwietnia 1940 roku dowództwo brytyjskie znało możliwości i zamiary niemieckie dzięki przechwytywaniu i deszyfracji znacznej części radiodepesz nieprzyjaciela, kodowanych przy pomocy elektronicznej, rzekomo nie do przeniknięcia, maszyny szyfrowej „Enigma".**

**Przedstawiamy dzisiaj opinię o książce generała brygady Franciszka Skibińskiego, jednego z dowódców sił polskich na Zachodzie w czasie wojny, sztabowca i historyka wojskowości. Może do zgłoszonych przez gen. Skibińskiego zastrzeżeń wobec kompetencji strategicznych Winterbothama warto dorzucić tylko to, że był on jedynie biurokratą Supertajemnicy, jego właściwy wkład polegał na zorganizowaniu tłumaczenia, rozdziału i ochrony rozszyfrowanych radiodepesz. Tym się tłumaczy to, że w książce opisy zdawkowych rozmów autora z Churchillem są szczegółowsze od wykładu podstawowych zagadnień strategicznych.**

**Drukujemy także fragment szkicu dr. Władysława Kozaczuka o polskim wkładzie w ujawnienie i złamanie niemieckiego systemu szyfrowego „Enigma". W książce tego autora „Bitwa o tajemnice" (Książka i Wiedza 1967) ukazała się pierwsza w ogóle wzmianka o tym wyczynie matematyków i kryptologów polskich.**

**Jeszcze kwestia: dlaczego Supertajemnicę w tyle lat po wojnie trzymano pod suknem (w W. Brytanii do wiosny 1974 r.)? Niewykluczonym powodem była nadzieja, że zdobyczne „Enigmy" mogły wpłynąć na sztukę kryptograficzną tych aliantów, którzy stali się przeciwnikami w zimnej wojnie.**

**(SZP)**

# SUPERTAJEMNICA

*„Supertajemnica" w unikalny sposób pozwoliła odczytywać zamiar nieprzyjaciela* Fot. R. CAPA

## Zmieniłem zdanie

*Franciszek Skibiński*

Dotychczas sprawę Supertajemnicy znałem z prasy nieprofesjonalnej i traktowałem z dużą dozą sceptycyzmu. Po przeczytaniu książki Winterbothama musiałem zmienić pogląd. Doszedłem do wniosku, że jest to sprawa niewątpliwie jak najbardziej autentyczna. Autorem książki jest inspirator i kierownik „Ultra", systemu rozszyfrowania, tłumaczenia i rozsyłania — w najgłębszej tajemnicy — przechwyconych radiodepesz niemieckiego dowództwa. Drugim argumentem jest przedmowa napisana przez taki autorytet jak marszałek sir John Slessor. Niemniej niejakie resztki sceptycyzmu do tej sprawy pozostały w moim umyśle.

Działanie systemu „Ultra" niewątpliwie w olbrzymim stopniu zwielokrotniło strategiczne szanse Sprzymierzonych. Czytali w otwartych kartach nieprzyjaciela.

Decyzje wojenne bez względu na szczebel, na którym są podejmowane, zawsze zapadają po zanalizowaniu 4 zasadniczych punktów. Pierwszy — zadanie, które postawił dowódca; drugi — położenie i możliwości **nieprzyjaciela**; punkt trzeci — położenie **własne**; punkt czwarty — teren, **warunki** czasu, przestrzeni, itd. Dotychczas wszystkie uczelnie wojskowe **zawsze** uczyły, ażeby nie usiłować odszyfrować zamiarów nieprzyjaciela, tylko brać pod uwagę najgorsze, najmniej korzystne dla nas, możliwości. Otóż system „Ultra" czyli Supertajemnica zmienił tę zasadę. Pozwolił w zupełnie niewątpliwy sposób odczytywać zamiar nieprzyjaciela. W historii wojen takie odczytanie zamiaru nieprzyjaciela **expressis verbis**, to są liczne przypadki. Znamy taki przypadek w 1914 roku pod Tanneburgiem, kiedy to sztaby generałów rosyjskich Rennenkampfa i Samsonowa uznały za możliwe korespondować ze sobą przez radio otwartym tekstem nie podejrzewając, że strona niemiecka ten tekst wyłapuje. Innym takim przypadkiem był wrzesień 1944 roku, kiedy niemiecki generał Student dostał do rąk w czasie pierwszego dnia operacji Market Garden (desant powietrzny pod Arnhem) oryginalny amerykański rozkaz do natarcia. Miał nawet wątpliwości, czy nie jest to celowa inspiracja, ponieważ niejednokrotnie walczące strony uciekały się do tego rodzaju wybiegu. W 1917 roku na Bliskim Wschodzie, brytyjski generał Allenby inscenizując historię oficera rannego na patrolu, podrzucił koalicji niemiecko-tureckiej pokrwawioną torbę polową zawierającą rzekomy rozkaz operacyjny, co wówczas dowództwo tureckie wzięło za dobrą monetę.

Niewątpliwie wiadomości Supertajemnicy przyczyniły się do zwycięstwa w bitwie nad Anglią w 1940 roku, dlatego między innymi, że dostały się do rąk właściwego dowódcy, który umiał z nich zrobić optymalny użytek. Mówię tu o dowódcy lotnictwa myśliwskiego, marszałku Dowdingu. Wiadomości te przyniosły najwyższe dywidendy w bitwie o Atlantyk znowu dlatego, że trafiły do właściwych rąk — dowódców marynarki brytyjskiej i amerykańskiej. Przyczyniły się do odcięcia zaopatrzenia afrykańskiego korpusu Rommla. Rommel przez długi czas miał ograniczoną swobodę działania, a nawet po prostu ograniczoną możliwość prowadzenia walki z powodu braku materiałów pędnych. Ale w tym przypadku trafiło to na Montgomery'ego, który nie umiał z tego zrobić właściwego użytku.

Niekiedy jednak Winterbotham przypisuje wiadomościom Supertajemnicy następstwa, których nie było. To znaczy nie trzyma się ściśle rzeczywistości historycznej.

Na przykład Winterbotham twierdzi, że na skutek wiadomości otrzymanych z Supertajemnicy Eisenhower zmontował w rejonie Falaise-Avranches dwustronny strategiczny manewr okrążający. Dowodem ma być to, że w ostatnich dniach lipca Montgomery zaczął przegrupowywać swoją II armię brytyjską i ustawił ją w szyku odpowiednim do montowania manewru okrążającego. Według wielu historyków przegrupowanie II armii brytyjskiej w tych ostatnich dniach lipca i początku sierpnia było wręcz zaprzeczeniem manewru okrążającego. Montgomery przegrupował swoją armię w sposób optymalny do czołowego frontalnego manewru spychającego. Wiemy, że w rezultacie nie doszło do okrążenia dwustronnego, doszło co najwyżej do stłoczenia VII armii niemieckiej i do zadania jej co prawda dość znacznych strat. Jednak odbyło się to przy bardzo wydatnej pomocy strony niemieckiej, w szczególności Oberkommando der Wehrmacht, które w żaden sposób nie chciało się zgodzić na propozycję niemieckiego dowódcy w polu, najpierw Rundstaedta i Rommla, potem von Klugego, potem Modela — wycofania armii za Sekwanę. Dowódcy anglo-amerykańscy robili wszystko co możliwe, ażeby tę operację spartaczyć. Winterbotham o tej całej sprawie jest poinformowany do tego stopnia niedokładnie, że nawet myli numery jednostek, nazwiska dowódców, zwłaszcza strony niemieckiej. Istnieje pewne wytłumaczenie niekompetencji Winterbothama. Punkt pierwszy: po prostu Winterbotham jako były młodszy oficer lotnictwa i pilot myśliwski nie znał się na sztuce operacyjnej i nie umiał we właściwy sposób ocenić przebiegu i skutków manewru strategicznego. Po drugie jest sprawą ludzką przypisywanie wszelkich sukcesów Supertajemnicy.

Winterbotham słusznie zauważa, że wysocy dowódcy brytyjscy i amerykańscy zdemoralizowali się dostając ofiarowywane im na złotej tacy rozszyfrowane wiadomości o zamiarze nieprzyjacielskim. Doszli do lekceważenia tradycyjnych środków rozpoznania (lotnictwo, agentura, rozpoznanie taktyczne, wiadomości od ruchu oporu).

Różni dowódcy alianccy nie chcieli albo nie umieli wykorzystywać wiadomości Supertajemnicy. Jako przykłady Winterbotham przytacza niewykorzystanie bardzo wyraźnej wskazówki Supertajemnicy przez amerykańskiego generała MacClarka w czasie czwartego natarcia na Rzym. Nie zdołano wtedy zniszczyć ani dziesiątej, ani czternastej armii niemieckiej między Monte Cassino a Rzymem. Inny przykład to niepotrzebny pośpiech wykazany przez Einsenhowera tym razem z organizowaniem desantu na lądzie włoskim po zdobyciu Sycylii. Wiadomości Supertajemnicy podawały, że dziesiąta armia niemiecka generała Vietinhoffa wycofuje się ze stopy Półwyspu Apenińskiego. Trzeba było poczekać i wówczas lądowanie pod Salerno odbyłoby się stosunkowo bezkrwawo.

Winterbotham wystawia poszczególnym dowódcom stopnie z wykorzystania Supertajemnicy. Najgorsze stopnie — dwóje dostał McClark i chyba Montgomery. Najwyższe — Patton i Alexander.

Rewelacje Winterbothama rzucają dodatkowy snop światła na operacyjną nieporadność generałów zachodnich, którzy w ciągu całej kampanii 1944 i 45 roku, a i wcześniej w kampanii afrykańskiej, a i wcześniej w czasie pościgu za Rommlem, nie umieli zorganizować ani jednego manewru okrążającego pełnej krwi w rodzaju operacji stalingradzkiej. mińskiej, kiszyniowskiej. Chciałoby się skomentować wykorzystanie wiadomości Supertajemnicy przez generałów angloamerykańskich ludowym poprzekładem: guzik chłopu nie zegarek.

Jest zupełnie niezrozumiałe dlaczego strona niemiecka przez tyle lat, bo co najmniej od roku 1939 do samego końca wojny, do roku 1945 nie zdołała się zorientować, że ich szyfr „Enigma" został złamany i jest wykorzystywany. Ten fakt świadczy nad wyraz pozytywnie o organizacji całego systemu „Ultra" przez Winterbothama i jego współpracowników, natomiast jak najgorzej świadczy o wywiadzie niemieckim. Skądinąd wiemy, że istniały co najmniej trzy równoległe systemy wywiadu niemieckiego nawzajem się zwalczające.

Z wyjątkiem jednego przypadku, to znaczy poinformowania Stalina przez Churchilla o koncentracji wojsk niemieckich na granicy radzieckiej i mającej nastąpić lada dzień agresji niemieckiej, brak w książce Winterbothama wszelkich informacji o dzieleniu się wiadomościami Supertajemnicy z najważniejszym partnerem koalicji, naczelnym dowództwem radzieckim. Na ten temat znajdujemy w książce Winterbothama zdanie: gdybyśmy nie znali Supertajemnicy, to spotkanie z wojskami radzieckimi na Łabie, ale na Renie. To zdanie mówi samo za siebie i dalszego komentarza nie wymaga.

Do rozważenia pozostają jeszcze dwie sprawy, które redakcja „Kultury" tytułuje sprawami natury moralnej. Pierwsza to nie ewakuowanie Coventry pomimo otrzymania z Supertajemnicy informacji, że miasto za kilka godzin zostanie zbombardowane. Abstrahując nawet od groźby zdekonspirowania Supertajemnicy nie było czasu na jakieś uporządkowane wyprowadzenie z miasta wielu dziesiątków tysięcy ludzi zaalarmowanych z godziny na godzinę. Nie ewakuowano zresztą Londynu pomimo tego, że przez wiele miesięcy był co noc bombardowany. Jako żołnierz nie widzę w tej sytuacji innego wyboru, niż wydanie zarządzeń mających osłabić skutki bombardowania niemieckiego (zaalarmowanie straży pożarnych, pogotowia, szpitali, całej obrony cywilnej), co uczyniono.

Czy było moralne ze strony Bradleya podstawiać pod uderzenie Eberbacha jedną jedyną 30 dywizję pod Mortain? Kwestionuję to, że taka sytuacja w rzeczywistości wynikła. Jednak gdyby Bradley podjął taką decyzję, to osobiście byłbym skłonny uważać, że to była słuszna decyzja. Zastawienie taktycznej pułapki na Eberbacha byłoby warte tej ceny.

Czy rewelacje Winterbothama zmieniają historię drugiej wojny światowej? W pewnym stopniu — tak. W każdym razie książka Winterbothama rzuca nowe światło na wiele wydarzeń historycznych podkreślając nieporadność strony angloamerykańskiej i niejako przeciwstawiając jej profesjonalną zręczność generałów niemieckich. Na froncie radziecko-niemieckim walka tych bokserów odbywała się w równych warunkach i wobec tego zwycięstwa radzieckie nabierają jakiejś wyższej jakości. To, że historię należałoby na nowo napisać, odczuwam na własnej skórze. Jestem w tej chwili dalej, niż w połowie książki pt. „Sztuka wojenna na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych w 1944—45 roku". I właśnie przeczytanie książki Winterbothama wprawiło mnie w znaczny stan nerwowości, bo początkowo wydawało mi się, że muszę to, co napisałem, wykorzystać tylko jako materiał, który trzeba będzie przepracować. Ale właśnie ze względu na to, że Niemcy walczyli z jedną ręką za plecami z powodu wyższości wywiadowczej Brytyjczyków, a Anglo-Amerykanie również walczyli z jedną ręką za plecami ze względu na brak kwalifikacji dowódców, żadne szczególne przerabianie całego tekstu nie jest konieczne. Wystarczy, że w epilogu napiszę w rozszerzonej formie to wszystko, co tutaj powiedziałem.

## „Enigmę" złamali Polacy...

*Władysław Kozaczuk*

Pojawienie się w końcu lat dwudziestych niemieckiego szyfru maszynowego zaalarmowało sztab polski i francuski. Wojskowe sztaby państw ościennych, w szczególności sztab polski i francuski, a także Anglii, dowiadujemy się z wydanej jesienią ub. roku książki Winterbothama. Wymaga ona sadniczego sprostowania książce czytamy na temat zania zagadki „Enigmy".

Ów mityczny polski ... który jakoby pomógł Bry... wpaść na trop niemi... my", jest — mówiąc ... zwykłym nieporozumie... posądzamy autora o ... zniekształcenie faktów ... wojskowym kierownikiem ... brytyjskich kryptologów w ... ku Bletchley ale sam nie ... tologiem, mógł więc ... śniejszych faktów. Wy... nak dziwne, że w ... wanej w półtora roku po ... udokumentowanej pracy ... Bertranda nie wspomina ... pracy ani słowem.

Ludzie uczestniczący w ... operacji naukowo-... złamania „Enigmy", matematy... „B.S.4" oraz konstruktorzy ... nicy firmy AVA znaleźli ... śniu 1939 r. m. in. na ... tam nie zaprzestali walki ... mocy swej intelektualnej ... bardzo groźnej dla hitlerowców.

Książka Winterbothama, ... półtora roku po publikacji ... randa nie wymienia głównych ... rów sukcesu, polskich teoretyków ... praktyków kryptologii. ... nał powiedzieć, że w tym ... gdzie te fakty przemilcza, ... się z ripostą zarówno w ... cjach krajowych, jak i w ... Wielkiej Brytanii, m. in. ze ... środowisk polonijnych. Sprost... błędnej wersji Winterbothama ... m. in. zasługą b. oficera ... polskich sił zbrojnych na Zach... w latach wojny, ppłk ... sickiego, w którego batalionie ... ności działała również ... 1943—1945 kompania ... dowcza. W jej składzie, ... mo, byli w ostatnich ... siących wojny J. Różycki i ... Zygalski.

Również w Stanach Zjednoczonych zwrócono uwagę na niewy... mankament brytyjskiej ... nigmie", jakim jest prze... pierwszej, rozstrzygającej ... talii z hitlerowskim ... nowym, która rozegrała się w ... sce. Recenzując książkę ... thama na łamach New York ... (Book Revue — grudzień 1974 r.) ... historyk i wybitny ... gii D. Kahn po raz pierwszy ... jach zachodnich wymienia ... rzeczywistych ... Zygalskiego, Rejewskiego i ... kiego, którzy pracując ... niem tego szyfru musieli ... przód teorię matematyczną. ... liwiło to — stwierdza D. Kahn — ... brytyjskiej placówce deszyfrażu ... Bletchey 50 mil na północ ... od Londynu rozwiązanie ... szych odmian maszyny ... i innych tego rodzaju ... żywanych przez wszystkie ... niemieckich sił zbrojnych. ... tu tylko, że również „bomba ... graficzna", zbudowana w ... 1937—38 w warszawskiej ... ni AVA, o której pisaliśmy ... śniej, umożliwiła zapewne ... z braku dostępu do ... wiadomo jeszcze jak dalece ... spieszenie prac teoretycznych ... strukcyjnych nad aparatura ... tomatycznego deszyfratu ... lossus" budowaną w latach ... 1945 w Wielkiej ... jak pisze również D. Kahn ... prawdopodobnie pierwszym ... czesnym komputerem ... nym".